



„Tajemnice Krasnego Lasu” Ewy Karolak
Oficyna OKO, wyd. I Elbląg 2013

Edycję zrealizowano w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, promującej czytelnictwo wśród najmłodszych. Książka owocem projektu „Bajka”, realizowana poprzez LCI Okr. 121 Polska. W tym też konkursie zdobyła książka wyróżnienie. Nagroda ta zgodnie z aktualnym regulaminem konkursu nie wyklucza możliwości jej udziału w Konkursie elbląskim, choć właśnie w tym miejscu regulamin należałoby w przyszłości zmodyfikować.

Powieść baśniowa Ewy Karolak (słusznie wyróżniona w konkursie ogólnopolskim), interpretowana tym razem w towarzystwie „Domu rozmów”, też autorki, tzn. pozycji o tak czytelnych niedowładach, sporo traci. Nie mniej wymaga choćby krótkiej interpretacji. Zwłaszcza, że odznacza się wartościami korzystnie ją wyróżniającymi w swym gatunku.

Myślę, że lepiej niż w innych swoich propozycjach autorka zużytkowała tu swoje predyspozycje literackie. Rzecz jest wyrazem znamiennej dla autorki sprawności w konstruowaniu klarownych i prowadzonych ze sporą wyobraźnią, i zręcznością a bliskich wyobraźni dziecięcej fabuł. Także i świetnej znajomości psychologii, czego wyrazy znajdujemy we wszystkich warstwach utworu, w pogodnym nastroju całości, w charakteryzacji fizycznej i charakterologicznej indywidualizacji postaci zarówno ludzkich jak i ze świata fantastycznego (krasnale i tzw. Mroczki), w języku. Autorka prezentuje jasny, prosty podział wartości na dobre i złe, jasne i mroczne, barwne, tzn. miłe oku i brudne. Zakłada też i ostateczny triumf wartości tego, co przyjazne ludziom i dzieciom, więc szlachetne, prawe i piękne, nad tym, co niegodziwe i podłe.

Poza tym znajdujemy w powieści sugestywne i przekonujące, udzielające się też odbiorcom – i tym małym, i tym dorosłym – urzeczenie światem, jego wielobarwnością i tajemniczością; i bujną, utrzymaną w dobrym guście, a nie podlizującą się językowi dzieci narracyjność; i plastykę prezentacji i pełną szacunku dla dziecięcych czytelników (w każdym razie brak natręctwa) powściągliwość w zakresie komentarza dydaktycznego.

W każdym razie powieść jest ciekawa. Związana zaś jest niewątpliwie z tym nurtem, który od czasów Konopnickiej wiedzie w naszym kraju prym. Akcja rozwija się na styku miasteczka i lasu, w którym założyli swe królestwo krasnale. W miasteczku nie brak poczciwych ludzi (m.in. doktorostwo z parą

rezolutnych dzieci i kilka innych dziwacznych, choć pociesznych osobników zadziergających jakieś związki już to przyjacielskie, już usługowe. Z wątkiem zacieśniania się więzi między światami ludzi i krasnali, splata się wątek dramatycznego konfliktu w łonie samych istot leśnych, gdyż właśnie przeciw królestwu krasnali podejmuje wojnę agresywną i uosabiają zło plemię Mroczków, zagrażając zarówno krasnalom jak i ludziom przez próbę rozpylenia na ich terytorium tzw. Wirusa Nienawiści. Przy okazji godzi mi się stwierdzić, iż w przeciwieństwie do twórców z amatorstwa bawiących się produkowaniem klechd na zamówienie – nie ma u Ewy Karolak czarów, cudów i podobnych prymitywnych rozwiązań akcji, którymi wyładowana bywa zubożona literatura dziecięca. Że sporo jest za to afirmowania ludzkiej zapobiegliwej myśli czy uciekania się do współczesnych rozwiązań techniczno-cywilizacyjnych, wynalazczości przy organizowaniu obrony przed agresorami. Ileż tu radości i ambarasu z powodu możliwości latania „na śmigłach”, rozkoszy przemieszczania się powietrzem, czy zainteresowań nie niebiańskich, lecz po prostu kosmicznych. Dodatkowo w tym cenię futurologiczny optymizm i scjentyzm autorki wobec praktyk autorskich i wydawniczych, które z łaski już nam niemal panującego duszpasterstwa, konserwują przyzwyczajenie do chorobliwie egzystującego w wydawnictwach dla dzieci pierwiastka cudowności, z zachętą do reliktovej wiary we wróżki, czarodziei, anioły i demony.

Dodajmy jeszcze, że rzecz – mimo skłonności autorki do egzaltacji jest napisana językiem współczesnym, w jego szlachetniejszej, nieco wyestetyzowanej wersji, doskonale apelującej do świadomości dorosłych, jak i dzieci.

W sumie rzecz jest ciekawa, napisana przy tym z ferworem, cieszy dynamiką tempa i nastroju, tudzież jakby świadomością celowości i powściągliwości w traktowaniu partii opisowych, choć autorka często nie potrafi się ustrzec ryzykownie nazbyt rozbudowanej opisowości najmilszego jej kobiecości świata bibelotów, garderoby i barwnych fatalaszków a także zastawy stołowej i świata menu.

Do wysokich pozytywów publikacji jako po prostu książki należy niewątpliwie i dobra adiustacja tekstu, i klarowność druku wreszcie godny przykłaśnięcia pomysł wprowadzenia do książki barwnych ilustracji malowideł dziecięcych interpretujących treść tejże baśni, a wykonanych przez działkę z Zespołu Szkół im. Ignacego Łukaszczyka w Policach.

Ryszard Tomczyk